

Likwidacja Super Federacji

Sezon 10, Odcinek 2

Data publikacji: 27 luty 2018

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie w programie "Kosmiczne Ujawnienie". Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i po raz kolejny goszczę w studiu Corey Goode opowiadającego nam swoją fascynującą, wielowymiarową przygodę. Witaj ponownie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: W ostatnim odcinku skończyliśmy na twoim doświadczeniu związanym z Reptyliańską Istotą, której wcześniej nie widziałeś oraz na tym, że zostałeś użyty niemalże jak pionek w jakiejś większej, kosmicznej bitwie.

Co zdarzyło się po tym dziwnym spotkaniu?

CG: No wiesz, ciągle widywałem się z Gonzalesem, ale spotkania te były w większości natury medycznej. Jednak zaraz po tym zacząłem doświadczać snów, w których znajdowałem się z powrotem na jednej z Niebieskich Sfer lub śniło mi się, że prowadziliśmy konwersację w moim pokoju gościnnym.

DW: Kto "my"?

CG: Ja i Raw-Teir-Eir.

DW: Rozumiem.

CG: Naczelnny Niebieski Awianin, z którym komunikuję się nazywa się Raw-Teir-Eir.

DW: Zgadza się.

CG: Komunikował się ze mną w snach i wiele z nich ... były całkiem normalne ale następnie zmieniały się płynnie w środowisko gdzie on przebywał.

Jeśli np. miałem sen, że znajduję się gdzieś na wsi to nagle wchodził on do mojego snu i ... i przejmował go.

DW: Hmm!

CG: W rzeczywistości przygotowywano mnie, jak to on określił: na doprowadzenie mnie w ciągu kolejnych dni przed oblicze Super Federacji, gdzie Raw-Teir-Eir również będzie obecny. Będę tam odgrywał rolę jego tłumacza i doręczyciela jego przesłania. Zaraz po tym mam udać się na spotkanie z Radą Saturna gdzie mam przywitać się z dwoma nowymi rasami Opiekunów.

DW: Czy w tym momencie miałeś jakieś wyobrażenie na temat tego co oznacza "dwie, nowe rasy Opiekunów" i jak będą one wyglądały?

CG: Tak. Od prawie 3 lat Raw-Teir-Eir mówił mi, że w pewnym momencie zarówno Niebiescy Awianie jak i Złociste Istoty Trójkątnogłowe odejdą z naszej rzeczywistości a ich miejsce zajmą nowi Opiekunowie, którzy również są częścią Sojuszu Istot Kulistych (SIK) i którzy przyjdą tutaj, by nam asystować.

DW: Czy miałeś jakieś odczucia, że odbywanie tych spotkań będzie wiązało się z jakimś stresem? Dlaczego tak pilnie przygotowywano cię do tego wydarzenia?

CG: Gdy dostaniesz informację na temat tego typu spotkania to zawsze możesz spodziewać się jakiegoś stresu, który jest z nim związany gdyż nikt nigdy za wczasu nie przekazuje ci zbyt wiele informacji na ten temat.

Zazwyczaj stawia się ciebie w takiej sytuacji i musisz sobie z nią radzić.

DW: Kiedy dokładnie odbyło się to wielkie spotkanie, do którego tak bardzo cię przygotowywano?

CG: Miało ono miejsce 16-go grudnia 2017 roku o północy gdy obudziłem się i Niebieska Sfera pojawiła się w moim pokoju. Zazwyczaj jest to całe wyprzedzenie jakie możesz uzyskać. Miałem przygotowane jakieś ładniejsze ubrania, które wyciągnąłem sobie kilka dni wcześniej, mniej więcej takie w jakich widzisz mnie w programie “Kosmiczne Ujawnienie” ...

DW: Rozumiem.

CG: ... gdyż brzmiało to jak bardzo ważne spotkanie i nie chciałem się znowu pojawić tam w samej bieliźnie, ha, ha, ha – co już miało miejsce.

DW: Ha, ha, ha w rzeczy samej.

CG: Obudziłem się, wstałem i ubrałem się a następnie Niebieska Sfera zaczęła mnie transportować.

DW: Opowiedz nam dokładnie co działo się od tego momentu. Odbiera cię Niebieska Sfera.

CG: Tak.

DW: Gdzie cię zaniósła?

CG: Wylądowałem w budynku Super Federacji, zaraz na zewnątrz Hallu tuż przy głównym wejściu prowadzącym do sali konferencyjnej gdzie znajdowały się schody biegnące do góry. Na samym dole schodów były kwiaty i pojawiłem się bardzo blisko nich. Przez chwilę nie wiedziałem gdzie się znajduję. Z tego powodu schowałem się nieco za nimi ale wtedy zobaczyłem Gonzalesa i kilku Majów stojących nieopodal mnie.

DW: Zgaduję, że byłeś już przygotowany w snach na to, że będzie to konferencja Super Federacji. Czyli wtedy uzmysłowiłeś sobie to, że jest to wydarzenie, na które przygotowywano cię?

CG: Tak, jednak gdy mówię, że “zostałem przygotowany” to wiąże się to z oznajmieniem mi, że będzie miała miejsce konferencja. To wszystkie przygotowania jakich doświadczyłem

...

DW: Ach!

CG: ... i nie przekazano mi żadnych dalszych informacji.

DW: Rozumiem. Z kim rozmawiałeś na początku i co się działo następnie?

CG: Zdezorientowanego dostrzegł mnie Gonzales i natychmiastowo zostawił swoich dwóch towarzyszy i podszedł bezpośrednio do mnie. Chwycił mnie za ramię, potrząsnął nim i powiedział: “Jesteś na to gotowy?”. A ja odpowiedziałem: “Na co?”.

DW: Ha, ha, ha.

CG: Nie miałem pojęcia co się działo? A on ... tylko się uśmiechał i wyglądał bardzo optymistycznie. Dodał jeszcze: “To typowe!” – chodzi tu o tą sytuację.

DW: Gdzie cię następnie zaprowadził? Co się działo później?

CG: No cóż, weszliśmy po schodach do góry i przeszliśmy przez główne drzwi i gdy tylko tam weszliśmy to zobaczyliśmy, że sala konferencyjna pękała w szwach. Nigdy wcześniej nie widziałem tam tak wiele różnych istot.

Wiesz, że istnieje bardzo wiele Istot Pozaziemskich, które uważamy, że wyglądają całkiem inaczej niż ludzie. Jednak jest bardzo sporo takich, które wyglądają zupełnie tak samo jak my.

DW: Gdy mówisz, bardzo podobne do nas to masz na myśli, że mogłyby ujść za człowieka gdyby np. szły ulicą?

CG: Wiesz, że gdy Kolumb po raz pierwszy przybił do brzegów Ameryki Północnej to rdzenni mieszkańcy nigdy wcześniej nie widzieli tego typu ludzi.

DW: Zgadza się.

CG: Było to mniej więcej takie same doświadczenie. Po prostu patrzyłem na różne rasy ludzkie.

DW: Hmm. No dobrze. Sala konferencyjna jest więc bardzo zatłoczona. Jakie panowały nastroje?

CG: Panowała tam atmosfera ekscytacji i wcale nie było tam cicho. Ludzie ruszali i się mruzczyli coś do siebie.

(Gonzales) prowadził mnie aleją pośród tłumów do otwartej przestrzeni gdzie znajdowały się krzesła przeznaczone dla nas. Mówię tutaj o siedzeniach ułożonych w podkowę tak, by główne krzesło znajdowało się na niewielkim podniesieniu a pozostałe trzy w formie półksiężyca ułożone były za nim. Podchodziliśmy do tych, które były przeznaczone dla nas gdy dostrzegłem po mojej lewej stronie pięć istot morskich, których nigdy wcześniej nie widziałem. Był tam cylinder z wodą, tworzący (sztuczne) środowisko dla nich, który unosił się nad powierzchnią jakieś 50-60 cm.

DW: Hmm.

CG: Nie było tam ani szkła ani żadnych przymocowanych urządzeń – dosłownie nic. Była to po prostu woda umieszczona w cylindrze, który utrzymywał kształt za pomocą wytwarzanego pola siłowego. W nim były te morskie istoty.

Gdy znajdowały się w wodzie to wyglądało na to, że mają niewielkie nóżki, jednak przypominały one płetwy morsa lub jego ogon. Gdy nie poruszały nimi to odnosiłem wrażenie, że ich nóżki zawieszono w wodzie. W celu utrzymywania pozycji poruszały ogonem w taki sposób [Corey robi ruch ręką poruszając pulsującym ruchem wszystkie palce obydwu rąk w kierunku podłogi, podobnie do ruchu meduzy] co pozwalało im przemieszczać się w górę i dół.

Aż do klatki piersiowej ich ciała wyglądały jak tułów morsa. Gdy spojrzalesz na głowę to ... mogłeś zobaczyć ogromne usta podobne do ust krowy morskiej, nieco obwisłe po obydwu stronach, które otwierały się w kształt owalny, by zasysać wodę. Następnie woda ta wylatywała przez otwory w kształcie dysz, które umieszczone były po obydwu stronach karku, mnie więcej tam gdzie (u ludzi) znajdowałyby się uszy. Dzięki temu strumieniowi wody mogły one poruszać się w górę i w dół.

DW: Porozmawiajmy teraz przez chwilę o tym jak wyglądały ich oczy i głowa.

CG: Najbardziej uderzającą rzeczą był ogromny balon wypełniony jakąś cieczą i unoszący się nad ich głowami. Miał on pewien przewód, który łączył się z miejscem gdzie (u ludzi) znajduje się Trzecie Oko. Gdy Istota ta obracała głowę balon ten podążał za nią. Ruch wywoływał chlupotanie w miarę jak głowa obracała się w jedną lub drugą stronę.

Oczywistym było, że organ ten służył do komunikacji a być może nawet do tworzenia mapy środowiska, w którym się znajdowali.

DW: Hmm.

CG: Najciekawszą rzeczą był to, że gdy komunikowały się ... pomimo tego, że nie robiły tego zbyt często, to wyrzucały impulsy świetlne, jakby błyskały światłem, które pokazywały się w wodzie wokół nich.

DW: Hmm. Czyli mogą one posiadać (komórki) bioluminescencyjne?

CG: W pewien sposób tak i wydawało się, że wymuszane było to tym co działo się w ich umysłach.

DW: Hmm.

CG: Druga Istota (Morska) sprawiła, że natychmiastowo przeszły mi ciarki po plecach. Miała ona bardzo ostre zęby w formie igieł. Ich czaszki wyglądały jak głowa makaka. Później żartobliwie nazywaliśmy je "morskimi małpami". Jej ciało schodząc w dolne partie wyposażone było w bardzo subtelne zębra takie jak u węża. Jeszcze niżej zwężało się przechodząc w długi ogon, który wyglądał jak u węgorza. Jest to najlepiej jak potrafię opisać przyrównując do tego co możemy zobaczyć na Ziemi.

DW: Wspomniałeś, że doznałeś bardzo nieprzyjemnego uczucia przy tej Istocie. Czy mógłbyś podać nam więcej szczegółów?

CG: Poczulem panikę w żołądku. Było tam też bardzo wiele Istot o dziwnym wyglądzie. Nie to, bym oceniał innych po wyglądzie ... Chcę tutaj tylko zasygnalizować moje odczucia, że coś tam mi się „nie zgadzało”. Odchyliłem się do Gonzalesa i zapytałem: „Czy też przechodzą ci ciarki po plecach gdy ich widzisz?”. Wtedy zatrzymał się, sięgnął do kurtki i wyciągnął szklanego pada. Przez chwilę uzyskiwał dostęp do niego a następnie przekazał mi go do rąk. Chwyciłem go i spojrzałem na ekran. Był tam raport z czasów Wojny

Koreańskiej z rutynowego lotu bombowca, który doświadczył usterki mechanicznej i zmuszony był do wodowania na oceanie, które powiodło się ... gdyż członkowie załogi w liczbie 12, zdołali rozlokować tratwy ratunkowe i wysłać sygnał SOS. Siedzieli więc tam i oczekiwali na oddział ratunkowy. Następna część raportu donosi, że łodzie te zaczęły się rozplýwać na różne strony, chwycono więc za wiosła i zaczęto zbliżać się do siebie ... w sumie były tam 3 tratwy ratunkowe. Usiłowania te miały za zadanie trzymać członków w jednej grupie, by pomóc im zwiększyć szansę na przetrwanie. W tej chwili dostrzeżono ludzką sylwetkę, która wyskoczyła z wody i chwyciła jednego z żołnierzy za kamizelkę ratunkową ... i zaczęła wciągać pod wodę. Cała scena przeniosła się do wody gdzie facet ten podskakiwał na wodzie to w górę to w dół, gdyż Istota ta starała się go wciągnąć pod wodę. Ze względu na wyporność kamizelki, nie udawało się jej to. Zaraz po tym usłyszano krzyki z kolejnej tratwy. Tratwa, z której to obserwowano była tą, na której znajdował się kapitan samolotu i pierwszy oficer. Gdy dostrzegli kolejną sylwetkę wyskakującą z wody, chwytającą i wciągającą pod wodę następnego żołnierza to uzmysłowili sobie, że zostali zaatakowani przez jakichś (zamaskowanych) nurków. Sięgnięto więc po broń. Wtedy rozpoczął się (zmasowany) atak i Istoty te zaczęły wyskakiwać i chwycić kolejnych ludzi. Otworzono więc ogień i zabito 3 z nich. To były właśnie te istoty z ogonem węgorza, które przyprawiły mnie o ciarki na plecach. DW: Musiało to być oczywiście szokiem dla żołnierzy. Spotkali się z czymś co jest inteligentną formą biologiczną jednak nie mającą żadnego związku ze zwykłym człowiekiem.

CG: Tak, dla nich były to po prostu potwory morskie.

DW: Rozumiem.

CG: Następnie przyjęli pozycję „plecami do siebie”, by bronić siebie nawzajem aż do czasu przybycia pomocy. Dwie martwe Istoty zostały z powrotem wciągnięte pod wodę przez ich towarzyszy – myślę, że tak ich można nazwać. Wtedy (żołnierze) chwycili za ramiona trzeciej i wciągnęli ją na pokład tratwy tak, by mieli co pokazać później.

Gdy przybyła misja ratunkowa Marynarki Wojennej to skonfiskowała tę Istotę.

Końcowy raport z tego zdarzenia donosił, że żołnierze wpadli w delirium z powodu przebywania przez całą noc w lodowatych wodach i po ataku rekinów.

DW: Jak sądzisz dlaczego te Istoty zareagowały natychmiastową agresją do ludzi skoro przecież też żyjemy (tutaj na Ziemi)?

CG: No cóż, są to Istoty Morskie, które wzrastały w środowisku oceanicznym. Spotkania z nimi są bardzo dziwne gdyż wysyłają one całkiem inne sygnały z innym odniesieniem (rzeczywistości) typowym dla morskich form biologicznych. Są one tutaj, by badać nasze oceany. Nie tylko nie obchodzą ich ludzie, ale także nie mogą nas znieść gdyż postrzegają nas jako źródło zanieczyszczeń oceanów oraz jako (gatunek biologiczny), który nie potrafi żyć w równowadze ze swoim środowiskiem (naturalnym).

Przez to wywieramy (negatywny) wpływ na ich naukowe programy genetyczne, które odbywają się pod powierzchnią oceanów.

DW: Na czym one dokładnie polegają? Czy postrzegają Ziemię jak swój dom?

CG: Nie ...

DW: Czy czują jakiś stopień przynależności tutaj?

CG: ... jednak istnieje bardzo wiele różnych biologicznych form życia, które się tutaj rozwijają. Wiesz, gdy mówię o 22 programach genetycznych to mam tutaj na myśli tylko gatunek ludzki.

W oceanach są inne rzeczy, które są bardzo ważne dla różnych Istot pochodzących z innych planet. Są one bardzo nie zadowolone z powodu tego w jaki sposób traktujemy nasze oceany.

Powiedziano mi, że ostatnią rzeczą jakiej bym chciał to znalezienie się na jednej z ich eksperymentalnej stref gdyż wtedy zaatakują ze wściekłością. One wcale nie lubią ludzi.

DW: Wspomniałeś o strefie eksperymentów. Czego one dotyczą? Na czym polegają te ich eksperymenty? Czy próbują stworzyć życie? Czy może hodują coś w naszych oceanach?

CG: Badają i zarządzają rozmnażaniem się życia w oceanach. Nie tylko poznają inne morskie formy żyjące we Wszechświecie ale także są w stanie wykonywać eksperymenty genetyczne i tworzyć różne typy życia biologicznego, które następnie są obserwowane jak sobie radzą w naszym środowisku.

Chcę tutaj powiedzieć, że niektóre z nich dają im jakieś szczególne umiejętności, ale wraz z nimi tracą na czymś innym. Wiesz o co chodzi poprawią coś, ale tracą coś innego. Nie są w stanie przetrwać zbyt długo w naszym środowisku.

DW: Dlaczego Istoty te nie próbują wypracować z nami jakichś porozumień? Dlaczego działają w sposób „najpierw uderzaj a później rozmawiaj”?

CG: Były one tutaj i robiły te swoje eksperymenty genetyczne znacznie wcześniej niż my zaczęliśmy chodzić na dwóch nogach.

DW: Hmm.

CG: Jestem przekonany, że Istoty te znacznie bardziej chciałyby, aby naczelną formą naszej planety był jeden z gatunków morskich jednak do tego nie doszło. To ssaki zdominowały tę planetę. Jest to doświadczenie genetyczne dotyczące ssaków i w tym celu zostało ono powołane do życia.

Oceany, jednakże, są bardzo zróżnicowanym środowiskiem, w którym nie można ignorować możliwości skorzystania z różnorodności genetycznej, by tworzyć nowe typy życia i dowiedzieć się więcej na temat swojego własnego gatunku.

DW: Czy obydwie te Istoty były zanurzone w wodzie?

CG: Tak.

DW: Rozumiem, że był to ten sam niewidoczny cylinder (stworzony z pola siłowego)?

CG: Tak. Zapytałem o to Gonzalesa. Tak naprawdę to zapytałem „Czy wszyscy jesteście wyposażeni w podobne atmosferyczne wsparcie?”. Odpowiedział mi: „Ta stacja kosmiczna jest prastara, wielce intuicyjna i niezwykle inteligentna”.

Powiedział jeszcze, że w chwili gdy przybywasz na nią i lądujesz to natychmiastowo tworzy ona twoje dokładne środowisko atmosferyczne (wraz z odpowiednim ciśnieniem barometrycznym) zamknięte w otaczającym cię polu siłowym nawet jeśli inni nie mają zielonego pojęcia z jakiej części Wszechświata pochodzisz. Dotyczy to każdej Istoty z każdego zakątka Wszechświata.

DW: Hmm!

CG: Jest ono niewidzialne i nikt nie może go zobaczyć. Powiedziano mi, że każda istota tutaj jest wyposażona w takie atmosferyczne wsparcie.

DW: Wygląda na to, że skoro nawet Istoty Morskie tam się znalazły to wszystko to zmierza do czegoś większego. Wspomniałeś o tym, że razem z Gonzalesem znajdowaliście się w strefie gdzie audytorium ustawione było „w podkowę”.

CG: Zgadza się.

DW: Czy każdy był w tej strefie czy może twoje krzesło wyróżniało się od innych?

CG: Nie, było ono takie same jak każde inne.

DW: Rozumiem.

CG: Trzy krzesła były puste i Gonzales zatrzymał się przed nimi. Spojrzałem na nie i zapytałem: „Kto dzisiaj przewodzi ja czy ty?”. Zapytałem o to gdyż ... w chwili gdy siadasz na (pewnym) krześle to zaczynasz komunikować się z pozostałymi członkami grupy. Jest to coś takiego jak gigantyczna sieć telekomunikacyjna.

DW: Rozumiem.

CG: Gdy skończyłem pytanie, uśmiechnął się i powiedział: „Nie, ty siadasz tam” i wskazał na okrągłe podniesienie na scenie.

DW: Hmm.

CG: Natychmiastowo poczułem kluchę w gardle. Wszystkie inne krzesła zwrócone są w tym kierunku czyli na punkt centralny.

DW: Niepokoilo cię to?

CG: Tak. Nie miałem pojęcia nie tylko odnośnie tego co tam się działo, ale także tego co miałem niby tam robić?

(Gonzales) dodał jeszcze: „Wszystko co musisz zrobić to wejść na scenę, skoncentrować się i powiedzieć JESTEM GOTOWY”. Rzucił mi jeszcze żartem: „Nie martw się. Jak spotkanie pomiędzy Opiekunami a Super Federacją mogłoby być czymś złym?”.

DW: Mówisz, że Super Federacja jest ponadczasowa, jednak wydaje się to być bardzo niezwykle.

CG: No wiesz, jej stacja kosmiczna znajduje się w bąblu niepodlegającym prawom czasoprzestrzeni. Istoty te nie przebywają na tej stacji przez cały czas.

DW: Rozumiem.

CG: Wracają do swoich rodzinnych galaktyk lub układów gwiazdnych.

DW: Jednak komunikowanie się z Opiekunami nie jest dla nich czymś normalnym, prawda?

CG: Nie.

DW: Jak sądzisz jak często mają okazję, by to robić?

CG: Nie wiem czy KIEDYKOLWIEK mieli szansę na to.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Jednak powiedziałeś nam, że – cofnijmy się tu w czasie do wcześniejszych odcinków naszego programu – że Pas Asteroidów był pierwotnie planetą, która została rozsadzona jakieś 500 tys. lat temu.

To pozwoliło tym istotom na wkroczenie do naszej przestrzeni. (Wysadzenie tej planety) unieszkodliwiło sieć ochronną i pozwoliło im na rozpoczęcie tutaj eksperymentów genetycznych.

Teraz mówisz nam, że być może przez całe 500 tys. lat robili oni swoje badania i nigdy wcześniej nie kontaktowali się (naszymi) Opiekunami?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się, przynajmniej nie bezpośrednio.

DW: Jest to więc coś co ...

CG: Gonzales dostarczył im wiadomość od Opiekunów ale nigdy nie mieli okazji stanąć (bezpośrednio) w ich obecności.

DW: Łał! Czyli po raz pierwszy od pół miliona lat dochodzi do ich bezpośredniej komunikacji.

CG: Z tego co mi wiadomo.

DW: Łał! Skąd wiedziałeś jak się zachować w tej sytuacji? Gdy wszedłeś na mównicę to nie miałeś żadnych odpowiednich informacji w swojej głowie.

CG: Wszedłem na mównicę i również rzuciłem żartem: „Ale przynajmniej nie musimy nosić tych głupich, fioletowych uniformów, które mieliśmy na sobie ostatnim razem?”. Wtedy kazali mi na siebie założyć taki dziwny fioletowy kombinezon. Nawet nie wiem dlaczego.

DW: Rozumiem.

CG: Tym razem jednak nie wymagano od nas, byśmy ubrani byli w jakieś specjalne ciuchy. Wszedłem więc, spojrzałem wokoło i wszystkie oczy skierowały się na mnie. Byłem bardzo podenerwowany. Pomyślałem sobie: „Miejmy to z głowy”. Zamknąłem oczy, zacisnąłem pięści i pomyślałem: „Dobra, jestem gotowy”.

DW: Przypomnijmy tutaj: te istoty wiedzą, że nie rządzą tutaj, prawda? (W przeszłości) mogli się nam przedstawiać jako bogowie ze względu na te wszystkie eksperymenty genetyczne i objawiać się w roli aniołów.

Jednak wiedzieli, że Opiekunowie są od nich wyżsi rangą i posiadają kontrolę, której tamci nie mają? Czy to się zgadza?

CG: Tak, (Istoty te) są świadome kosmicznego porządku lecz większość z nich wykazuje się taką samą postawą (względem innych) jak i względem wagi eksperymentu, który tutaj przeprowadzają i wierzą, że nikt nie powinien im tego zakłócać.

DW: Rozumiem. Czy dostrzegłeś kogoś znajomego w Ziemskiej delegacji?

CG: Tak. Gdy spojrzałem wokoło to zobaczyłem delegacje Ziemskie, które siedziały tutaj też ostatnim razem i rozpoznałem członków Komisji 200, z którą miałem już wcześniej do czynienia. Siedzieli oni z groźnymi twarzami.

DW: Czy są to osoby, które byłyby rozpoznane przez większość ludzi żyjących na Ziemi?

CG: Tak.

DW: Ciekawe. (Gonzales) nie wyglądał na zadowolonego z powodu tego co się działo?

CG: Nie.

DW: Dobrze, wchodzisz na scenę i co się dzieje dalej?

CG: Zupełnie tak samo jak to miało miejsce w Dowództwie Operacji Księżycowych nagle za mną pojawili się Raw-Teir-Eir i Złocista Istota Trójkątnogłowa. Wtedy nastąpiło praktycznie to samo co poprzednio. Audytorium ucichło a ja obróciłem się w kierunku Teir-Eir gdy zaczął poruszać ręką. Powiedział do mnie: "Powtarzaj dokładnie wszystko co powiem. Powtarzaj słowo w słowo".

DW: To obejmowało werbalną mowę, intonację i tego typu rzeczy?

CG: Nie, tylko werbalną część przekazu.

DW: Och!

CG: Nie musiałem poruszać rękami tak jak on.

DW: Rozumiem. Powiedział ci to i co wydarzyło się następnie?

CG: Natychmiastowo zaczął przemawiać. Informacje te ... słyszałem w umyśle a następnie niemalże bezwysiłkowo wychodziły one z moich ust.

DW: Czy byłeś świadom kontekstu, który wypowiadałeś?

CG: Rozumiałem bardzo wiele tych treści. Niektóre rzeczy były ponad moje możliwości umysłowe i nie rozumiałem ich. Natomiast pewne informacje zostały później zablokowane przede mną przez samą stację kosmiczną.

Raw-Teir-Eir kazał mi adresować niektóre z tych istot pełnym imieniem lecz nie mogę ich sobie przypomnieć. Twarze niektórych Istot ... pamiętam z kontaktu wzrokowego ale gdy staram sobie przypomnieć jak dokładnie wyglądały to dzieje się coś podobnego co opisywałem poprzednio: jawią mi się one jakby nie miały twarzy. Po prostu skóra bez żadnych charakterystycznych rysów.

DW: Ciekawe. Jaka była esencja przekazanej wiadomości, która zaczęła się wyłaniać z tego co pozwolono ci zapamiętać?

CG: Sednem przekazu było to co powiedział Raw-Teir-Eir: Super Federacja wkrótce zostanie rozwiązana. Wszystkie 22 programy genetyczne dobiegły końca a ludzkość ma bardzo dużo (trudności) do pokonania. Teraz przyszedł nasz czas.

Te 22 programy genetyczne ... od wielu tysięcy lat manipulowały naszymi genami i majstrowały naszą duchowością.

Otrzymali wiadomość: ludzkość od teraz staje się rasą gwiezdą i już niedługo sami będziemy zarządzali naszą genetyką i duchowością. Nie będziemy mieli już żadnych istot, które będą nami zarządzały i przed, którymi mielibyśmy odpowiadać.

DW: Jaka była tam pierwsza rzecz jaką zakomunikował? Czy pamiętasz jakie było jego pierwsze pozdrowienie?

CG: Zawsze pozdrawiają w ten sam sposób: "W imię Miłości i Światła Jednego Nieskończonego Stwórcy". Tym razem powiedzieli coś nowego: "W służbie wszystkiemu, w służbie Jedynemu".

DW: Hmm.

CG: Powiedzieli to przed samym końcem zanim nie opuścili konferencji.

DW: Zanim przejdziemy do reakcji audytorium czy mógłbyś nam trochę opowiedzieć jak ty odczułeś ten telepatyczny przekaz?

Jakie, o ile w ogóle, towarzyszyły ci emocje ... czy może byłeś pozbawiony uczuć i emocji?
Czy odczuwałeś cokolwiek?

CG: Och! Wręcz przeciwnie. Spływały mi łzy po policzkach. Chcę tutaj powiedzieć, że ... ma to miejsce bardzo często gdy mam do czynienia z ...

Gdy (Raw-Teir-Air) komunikuje się ze mną to nie tylko odbieram słowa i dźwięki.

Odczuwam również zapachy i przytłacza mnie to wszystko emocjonalnie czasami do tego stopnia, że wyję jak dziecko. (Też) poczułbyś łzy na swych policzkach. Emocjonalnie jest to niezwykle intensywne.

DW: Ciekawi mnie czy były to uczucia miłości? Czy czułeś również pewną błogą miłość?

CG: Och tak. Było to uczucie miłości, ale było zarazem związane z interesem do załatwienia. Przybyli tam, by załatwić pewne sprawy a nie, by wymieniać poglądy. Ich zadaniem było dostarczenie informacji innym a następnie opuszczenie sali konferencyjnej. Jest to dokładnie co zrobili.

DW: Mówimy tutaj o różnych Istotach (Pozaziemskich), które dosłownie używały Ziemi od 500 tysięcy lat jako swojego laboratorium do badań genetycznych i duchowych. Jaka reakcja nastąpiła z ich strony gdy powiedziano im, że mają pakować manatki i wynosić się stąd?

CG: Nastąpiła OGROMNA reakcja audytorium. Niektóre z tych Istot po prostu wrzeszczały telepatycznie. Nie pytaj mnie jak to wyjaśnić.

Inni wyrażali się werbalnie gestykułując zaciśniętymi pięściami i potrząsając nimi w powietrzu. Wtedy stacja kosmiczna przejęła kontrolę. Ludzie, którzy mówili poruszali ustami, ale żaden dźwięk nie wydobywał się z ich gardeł. Wyglądało na to, że ktoś przejął kontrolę nad nimi.

(Tutaj muszę dodać), że była tam grupa ludzi – Istot, którzy byli bardzo zadowoleni z takiego rozwoju sytuacji.

DW: Hmm! Niektóre Istoty z Super Federacji?

CG: Tak. Teir-Eir powiedział mi, że w rzeczywistości dojdzie do restrukturyzacji Super Federacji gdzie większość (z uczestniczących tam) Istot zostanie oddalona. Tylko niewielka ich część nadal będzie pracowała wraz z reprezentacją pochodzącą z naszej lokalnej grupy 52 gwiazd czyli z naszymi kosmicznymi kuzynami.

DW: Hmm.

CG: Jest to NAPRAWDĘ bardzo ważne wydarzenie.

DW: Pamiętam, że powiedziałeś o tym, że (jako ludzkość) nie mieliśmy nawet swojej reprezentacji w Super Federacji. Nie mieliśmy nawet możliwości na bezpośrednie zarządzanie jej.

To oznacza, że (wszystko co miało tam miejsce) było decyzją wewnętrzną tamtych ludzi a nie (miało to nic wspólnego) z Prawem Kosmicznym, którego mieli przestrzegać.

Jest to podobne do wydania na nich wyroku, czy zgodzisz się z tym?

CG: No cóż, jest to częścią Prawa Kosmicznego. W miarę następowania tych energetycznych zmian ludzkość będzie pozyskiwała coraz więcej kontroli nad genetyczną oraz duchową częścią tego eksperymentu (do momentu) aż pozostałe Istoty zostaną usunięte z tej całej sytuacji. Działo się tak w wielu układach gwiazdnych raz z razem. Bardzo często wycofywano ich z takich eksperymentów.

(W tej chwili) audytorium stało się tak zdenerwowane, że Raw-Teir-Air kazał mi im powiedzieć: "Pamiętajcie o Systemie Ponce", co do którego nie miałem pojęcia co to w ogóle oznacza? Jednak nagle wszyscy ucichli a ich pobudzenie ostygło.

Miałem w głowie pewien obraz sytuacji, w której widziałem Super Federację i Opiekunów toczących ze sobą jakąś wojnę.

DW: Hmm.

CG: Jednak są to wszystkie informacje, jakie mogłem zgromadzić.

DW: Rozumiem. No cóż, czas tego odcinka prawie dobiegł końca, tak więc moglibyśmy szybko omówić to co jeszcze się tam wydarzyło czego dotąd nie omówiliśmy?

CG: No cóż, w chwili gdy spotkanie zakończyło się pojawiła się prawdziwa energia emocji: ludzie albo byli bardzo podekscytowani albo wręcz przeciwnie.

Gonzales bardzo szybko wyprowadził mnie stamtąd ... zanim jeszcze pomieszczenie zatłoczyło się. W miarę jak szliśmy obrócił mnie wokół i zapytał: "Czy wiesz co to oznacza?"

Spojrzałem na niego i powiedziałem: "Nie będziemy już więcej mieli bandy Kosmitów udających przed nami bogów?" – była to mniej więcej moja odpowiedź. Popatrzył na mnie i rzekł: "Oni SA bogami z naszych mitów". Dodał jeszcze: "Jednak tak, masz rację, to oznacza, że ludzkość od teraz samodzielnie będzie kontrolowała przyszłość swoich genów oraz duchowości". Był bardzo podekscytowany. Eskortował mnie z powrotem do miejsca gdzie mnie dostarczono gdzie zostałem zabrany przez Niebieską Sferę po czym ruszyłem w drogę.

DW: Co to w rzeczywistości oznacza dla ludzkości? Jaki to ma wpływ na przyszłość oraz na to co robi Klika (Cabal)? W jaki sposób wszystko to zamanifestuje się w formie przyszłości, którą będziemy mogli dostrzec będąc prawdziwymi ludźmi tutaj na Ziemi?

CG: No cóż, chcę tutaj powiedzieć, że zakomunikowano mi, że sprawią to, że dla Drako będzie energetycznie niemożliwe, by istnieli w naszej czasoprzestrzeni.

DW: Och! Łał!

CG: Nie poprzestaną tylko na tym. Częścią tego naturalnego procesu jest wzrost energii, który odbywa się w Kosmosie oraz w tej części (naszej) galaktyki w miarę jak okrążamy jej centrum.

Naprawdę dzieje się to w wyniku naturalnego procesu, który polega (również) na przemieszczaniu tych energii przez Portale Sieci Kosmicznych w czasie gdy galaktyka wchodzi w obszary wysokoenergetyczne ... Pamiętajmy, że Sieć ta składa się z każdej gwiazdy znajdującej się w naszym Wszechświecie.

DW: Rozumiem.

CG: Każda gwiazda połączona jest (ze sobą) przez elektromagnetyczne nici-przewody.

DW: Rozumiem.

CG: To właśnie dzięki tym połączeniom cały ten Portal Sieci Kosmicznych działa. (W ten sposób energia ta) przenosi się z gwiazdy do gwiazdy.

DW: Rozumiem.

CG: W miarę jak inne gwiazdy z naszej lokalnej gromady przemieszczają się do tej wysokoenergetycznej części Przestrzeni Kosmicznej energia ta doładowuje je wszystkie. Przechodzi ona przez bieguny północny i południowy a następnie zasila (dany układ planetarny) z tej lokalnej gwiazdy.

Pozostałości energetyczne wracają z powrotem do tej Sieci Kosmicznej przez te mikroskopijne połączenia i w ten sposób buduje się energia w naszym Układzie Słonecznym, która nie jest kompatybilna z Reptylianami.

DW: Hmm.

CG: (Dla nich) jest ona trucizną.

DW: Jeśli nie mogą oni uciec nigdzie z naszego układu planetarnego ze względu na Zewnętrzną Bariere to czy mają jakiegokolwiek szanse przeżycia tutaj? Czy jest jakiegokolwiek sposób, by przetrwali tu?

CG: Obecnie mogą podróżować przez Gwiazdne Portale lecz wszystkie one są bardzo uważnie monitorowane. (Zarządzający nimi) dokładnie wiedzą ile skoków (w podprzestrzeń) wykonałeś. Wiedzą oni również precyzyjnie gdzie się znajdujesz. To co teraz się odbywa to tworzenie bąbli anomalii czasowo-przestrzennych, zupełnie takich jak stworzyła grupa Anshar, do których istoty te udają się (w celu bezpieczeństwa). To samo dotyczy Reptylian, Drako oraz Istot Insektoidalnych. Formują one "szczeliny czasowe" w których się ukrywają i przeczekują zmiany energetyczne. Przebywają one również w bardzo dobrze chronionych bazach głęboko pod powierzchnią ziemi.

Bedą próbowali tam przetrwać przez tysiąc lat a następnie znowu wyjdą na zewnątrz, by rządzić. To co się tutaj dzieje sprawia, że są bardzo słabi i muszą się ukrywać ... W tym czasie ludzkość będzie odpowiedzialna za dostanie się do wnętrza Ziemi i odnalezienie ich kryjówek i wyczyszczenie ich.

Z konwersacji z Gonzalesem wynikało, że Super Portale Kosmiczne są czymś bardzo szczególnym. Jeden z nich znajduje się zaraz na obrzeżach naszego Układu Słonecznego. Zabranianie używania go innym rasom jest przeciwne z ogólnym Prawem Kosmicznym.

DW: Hmm!

CG: Nie można zakazać dostępu Reptylianom do Super Protalu lecz można zatruć “ujęcie wody” w postaci naszego Układu Słonecznego tak, by już nigdy nie mogli do niego wrócić. Będą błakali się od jednego portalu do drugiego, jednak do naszego nie będą mieli dostępu przez następnych tysiąc lat. Gdy Gonzales mówił mi to, patrzyłem na niego z dziwnym wyrazem twarzy. Powiedział: “Brzmi Biblijnie, prawda?”.

DW: Hmm. Czy Galaktyczna Federacja jest również zaangażowana w zatrucie “ujęcia wody” dla Drako?

CG: To Opiekunowie są tymi, którzy są odpowiedzialni za zarządzanie tymi energiami. Pomogą nam oni zawiadywać nimi ale nie robią tego w celu utrzymywania z dala rasy Drako. Robią to w ramach naturalnego procesu Kosmicznego Postępu.

DW: Jest to bardzo ciekawe. Zauważ Corey, że w materiale “Prawo Jedności” omawia się bardzo obszernie zagadnienie Wzniesienia. Używa się tam określenia “zbiory, żniwa”, Opisywałem w moim programie “Wisdom Teachings”, że pojawia się ono bardzo często w Nowym Testamencie ... Owoce całego drzewa muszą dojrzeć, jeśli mogą użyć takiego porównania. Wtedy Opiekunowie pojawiają się po to, by upewnić się, że “owoce są zebrane bez doznania uszczerbku czy skaży”.

Czy uważasz, że to co miało miejsce na tej konferencji ma związek z upewnieniem się, że przejdziemy przez proces Wzniesienia “bez skaży”?

CG: Brzmiało to tak, jakby w przeszłości Super Federacja dotarła już do tego naturalnego punktu cyklu i gdy mieli ponoć porzucić swoje wpływy, odmówili tego.

DW: Hmm.

CG: Z tego powodu doszło do konfliktu. Naturalnym Prawem Kosmicznym oraz postępem (Wszeczeństwa) jest przypominanie tym Istotom, że nadszedł czas, by wycofali się i przeszli do kolejnego eksperymentu.

DW: No cóż, jest to naprawdę wspaniała wiadomość.

Dziękuję Ci Corey za dostarczenie nam tych informacji oraz za to, że pełnisz rolę posłańca. Wam dziękuję za uwagę. Jest to program “Kosmiczne Ujawnienie”, ja jestem gospodarzem, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey Goode.

Kredyt zaufania dla naszego Artysty Grafiki 3D:

Arthur Herring Art

www.vashta.com

Danieli Gish – <http://gishdesigns.wixsite.com/home>

Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:

David Wilcock – pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

Corey Goode – jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński